

Sygn. akt: II K 309/16

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 19 stycznia 2017 r.

Sąd Rejonowy w Wieluniu II Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący: SSR Justyna Tęcza

Protokolant: staż. urz. Izabela Majtyka

w obecności Prokuratora Prokuratury Rejonowej w Wieluniu: J. J., B. K.

po rozpoznaniu na rozprawie w dniach: 6 lipca 2016r., 12 września 2016r., 25 listopada 2016r., 19 stycznia 2017r.

sprawy:

1. **A. S. (1)** ur. (...) w S.

syna W. i I. z d. K.

oskarżonego o to, że:

I. w dniu 14 lutego 2016 roku w m. W. gmina O. powiatu (...) woj. (...) kilkakrotnie uderzył pięścią w twarz i głowę P. O. powodując u niego obrażenia ciała w postaci urazu głowy z urazem nosa, które to obrażenia spowodowały u pokrzywdzonego naruszenie czynności narządów ciała na okres poniżej 7 dni,

tj. o czyn z art. 157 § 2 kk

II. w dniu 14 lutego 2016 roku w m. W. gmina O. powiatu (...) woj. (...) wspólnie i w porozumieniu z M. O. (1) dokonał pobicia P. O. w ten sposób, że wraz z M. O. (1) poszedł do miejsca zamieszkania pokrzywdzonego a następnie M. O. (1) dwukrotnie kopnął P. O. nogą w klatkę piersiową zaś A. S. (1) jednokrotnie kopnął nogą P. O. w klatkę piersiową w wyniku czego pokrzywdzony doznał obrażeń ciała w postaci złamania obojczyka lewego z przemieszczeniem, urazu klatki piersiowej, urazu stawu biodrowego oraz urazu prawej ręki, które to obrażenia spowodowały u pokrzywdzonego naruszenie czynności narządów ciała na okres powyżej 7 dni,

tj. o czyn z art. 158 § 1 kk

2. **M. O. (1)**, ur. (...) w S.

syna S. i D. z d. P.

oskarżonego o to, że:

I. w dniu 14 lutego 2016 roku w m. W. gmina O. powiatu (...) woj. (...) wspólnie i w porozumieniu z A. S. (1) dokonał pobicia P. O. w ten sposób, że w miejscu i czasie jak wyżej poszedł wraz z A. S. (1) do miejsca zamieszkania pokrzywdzonego o następnie M. O. (1) dwukrotnie kopnął P. O. nogą w klatkę piersiową zaś A. S. (1) jednokrotnie kopnął nogą P. O. w klatkę piersiową w wyniku czego pokrzywdzony doznał obrażeń ciała w postaci złamania obojczyka lewego z przemieszczeniem, urazu klatki piersiowej, urazu stawu biodrowego oraz urazu prawej ręki, które to obrażenia spowodowały u pokrzywdzonego naruszenie czynności narządów ciała na okres powyżej 7 dni,

tj. o czyn z art. 158 § 1 kk

1. oskarżonego **A. S. (1)** uznaje za winnego dokonania zarzucanego mu w punkcie I czynu wypełniającego dyspozycję art. 157 § 2 kk i za to na podstawie art. 157 § 2 kk wymierza mu karę 3 (trzech) miesięcy pozbawienia wolności;
2. oskarżonego **A. S. (1)** uznaje za winnego dokonania zarzucanego mu w punkcie II czynu wypełniającego dyspozycję art. 158 § 1 kk i za to na podstawie art. 158 § 1 kk wymierza mu karę 6 (sześciu) miesięcy pozbawienia wolności;
3. na podstawie art. 85 § 1 i 2 kk i art. 86 § 1 kk w miejsce jednostkowych kar pozbawienia wolności orzeczonych wobec oskarżonego **A. S. (1)** w punktach 1. i 2. wymierza mu karę łączną pozbawienia wolności w wymiarze 7 (siedmiu) miesięcy;
4. oskarżonego **M. O. (1)** uznaje za winnego dokonania zarzucanego mu czynu wypełniającego dyspozycję art. 158 § 1 kk i za to na podstawie art. 158 § 1 kk wymierza mu karę 6 (sześciu) miesięcy pozbawienia wolności;
5. na podstawie art. 69 § 1 i 2 kk i art. 70 § 1 kk warunkowo zawiesza oskarżonemu **A. S. (1)** wykonanie orzeczonej kary łącznej pozbawienia wolności na okres próby 3 (trzech) lat;
6. na podstawie art. 69 § 1 i 2 kk i art. 70 § 1 kk warunkowo zawiesza oskarżonemu **M. O. (1)** wykonanie orzeczonej kary pozbawienia wolności na okres próby 2 (dwóch) lat;
7. na podstawie art. 71 § 1 kk wymierza oskarżonym kary grzywny w następującym wymiarze:
 - **Arturowi Struzikowi** - 100 (stu) stawek dziennych,
 - **M. O. (1)** - 80 (osiemdziesięciu) stawek dziennych,ustalając wobec każdego z oskarżonych wysokość jednej stawki dziennej na kwotę 20 (dwudziestu) złotych;
8. na podstawie art. 72 § 1 pkt 1 kk zobowiązuje oskarżonych **A. S. (1)** i **M. O. (1)** do informowania sądu o przebiegu okresu próby;
9. na podstawie art. 46 § 2 kk zasądza na rzecz pokrzywdzonego P. O. nawiazki w wysokości: od oskarżonego A. S. (1) – 1.000 (jeden tysiąc) złotych, a od oskarżonego M. O. (1) 600 (sześćset) złotych;
10. zasądza od oskarżonych na rzecz Skarbu Państwa następujące kwoty:
 - od **A. S. (1)** – 380 (trzysta osiemdziesiąt) złotych tytułem opłaty sądowej oraz kwotę 70 (siedemdziesiąt) tytułem zwrotu wydatków,
 - od **M. O. (1)** - 280 (dwieście osiemdziesiąt) złotych tytułem opłaty sądowej oraz 70 (siedemdziesiąt) złotych tytułem zwrotu wydatków.

Sygn. akt: II K 309/16

UZASADNIENIE

Pokrzywdzony P. O. mieszka wraz ze swoim ojcem J. O. w miejscowości W.. W dniu 14 lutego 2016r. wspólnie spożywali alkohol. Wczesnym wieczorem obaj położyli się spać. O godzinie 20:23 na telefon komórkowy P. O. przysłała wiadomość tekstowa o treści: „P., to ja A., odbierz”. Sms pochodził z numeru 693-695-302 użytkowanego przez A. S. (1). Jednak pokrzywdzony odczytał wiadomość dopiero następnego dnia.

Po niedługim czasie od zaśnięcia P. O. obudziło stukanie do drzwi. Poszedł otworzyć. Za drzwiami stał Ł. O. z O. i oskarżony A. S. (1) mieszkający w O.. Ł. O. jest znajomym P. O., byli w dobrych

relacjach. Natomiast A. S. (1) jest konkubentem siostry Ł. E. K.. Po otwarciu drzwi A. S. (1) zarzucił pokrzywdzonemu, że rozpowiada on plotki o złym prowadzeniu się jego konkubiny określając ją kurwą. Pomimo, iż P. O. zaprzeczył, żeby takie słowa wypowiadał, A. S. (1) uderzył go mocno pięścią w twarz. Potem zaczął zadawać mu kolejne ciosy pięścią po głowie. Pokrzywdzony przewrócił się i na chwilę stracił przytomność. Kiedy się ocknął, zobaczył, jak mężczyźni opuszczają posesję. Pokrzywdzony obmył się z krwi, którą miał na twarzy, po czym położył się do łóżka. Jego ojciec się nie wybudził.

Po krótkim czasie stukanie do drzwi się powtórzyło. P. O. otworzył drzwi, ale nie wyszedł poza próg domu. Zobaczył, że tym razem pojawili się u niego oskarżeni M. O. (1) – brat Ł. oraz A. S. (1). M. O. (1) zapytał retorycznie, czy pokrzywdzony wie, kim on jest i co może mu zrobić, po czym co dwa razy kopnął go silnie w klatkę piersiową. Następnie kopniak w okolicę klatki piersiowej zadał mu A. S. (1). P. O. stracił równowagę, upadając wpadł na drzwi wewnętrzne tłukąc w nich szybę. Pokrzywdzony nie zadał im żadnych ciosów. Po upadku odczuwał silny ból barku. Hałas wywołał ojca pokrzywdzonego, z którym O. zamienił kilka słów, po czym oskarżeni wyszli. P. O. zobaczył, że przed jego domem stoi E. K.. Ta odezwała się do P. O. słowami, że oczekuje przeprosin od M. – żony pokrzywdzonego będącej z nim w faktycznej separacji. M. O. (2) i E. K. miały bowiem około dwa lata wcześniej zatarg pod miejscowym sklepem – pierwsza zarzucała drugiej, że ma każde z dzieci z innym mężczyzną. Druga odpysknęła, że mimo to jej dzieci są czyste, umieją mówić i chodzą do normalnych szkół, w przeciwieństwie do dzieci M. O. (2).

J. O. po ich wyjściu - o godzinie 22.40 zadzwonił na policję zgłaszając napad na dom. Przysłany został patrol. Do domu pokrzywdzonego przyjechali funkcjonariusze S. K. i M. M. (2). Od O. dowiedzieli się, że na ich posesję weszły znane im osoby i pobili P. O.. Pokrzywdzony i jego ojciec nie chcieli wskazywać personaliów napastników – zależało im natomiast, aby było widocznym, że przyjechała policja, bo to zapobiegnie ponownemu najściu. P. O. skarżył się na ból ramienia, ale nie chciał wzywania karetki. Zgłaszający pokazywali uszkodzone drzwi mówiąc, że stało się to na skutek upadku zaatakowanego syna. Ojciec pokrzywdzonego w oczekiwaniu na policję zadzwonił też do swojej mieszkającej w W. córki, a siostry P. E. W.. Powiedział jej, że zostali z P. napadnięci w domu przez A. S. (1) i M. O. (1). E. W. była potem jeszcze „na linii” z ojcem, kiedy dotarła policja. Po odjeździe patrolu pokrzywdzony położył się spać.

Na drugi dzień jednak ból barku był nadal silny, bolała go też twarz i klatka piersiowa więc postanowił szukać opieki medycznej. Pomogła mu w tym siostra, która zawiozła go najpierw celem dopełnienia formalności potrzebnych do uzyskania ubezpieczenia zdrowotnego, a następnie pojechała z nim do szpitala. W szpitalnym ambulatorium skierowano go na oddział chirurgii urazowo – ortopedycznej. P. O. w dniu 15 lutego 2016r. uzyskał także obdukcję lekarską.

(dowód: zeznania świadków: P. O. – k. 17v-18, k. 80v-81, k. 92v, k. 93, k. 125-127, częściowo k. 1v-2v, J. O. – k. 82v, k. 83, k. 127-128, k. 14v-15, E. W. – k. 72v, k. 133-133v, Z. W. (1) – k. 69v, k. 133v-134, S. K. – k. 21v, k. 150-153, M. M. (2) – k. 3v, k. 153-154, częściowo zeznania świadka E. K. – k. 26, raport historii działania KPP w W. – k. 40-41v, rejestr interwencji policji – k. 42-43, protokół oględzin płyty – k. 45-48, płyta z nagraniem zgłoszenia – k. 49, protokół oględzin telefonu – k. 88-90, protokół oględzin miejsca – k. 9-11, protokół badania sądowo – lekarskiego lek. med. S. B. – k. 5, skierowanie do szpitala - k. 6, karta informacyjna leczenia szpitalnego – k. 7)

P. O. na skutek zdarzenia doznał złamania lewego obojczyka z przemieszczeniem, urazu głowy z urazem okolicy nasady nosa, urazu klatki piersiowej z urazem żeber po stronie lewej, urazu lewego stawu biodrowego i prawej ręki oraz licznych zadrapań na niej. Obrażenia w postaci złamania lewego obojczyka z przemieszczeniem naruszały prawidłowe funkcjonowanie narządów jego ciała na okres powyżej dni siedmiu.

(dowód: karta informacyjna leczenia szpitalnego – k. 7, opinia sądowo – lekarska lek. med. M. P. – k. 32-32v, protokół badania sądowo – lekarskiego lek. med. S. B. – k. 5)

Oskarżony M. O. (1) ma 22 lata. Jest bezdzietnym kawalerem, nie ma nikogo na utrzymaniu. Ma wykształcenie zawodowe o specjalności elektromechanik. Pracuje jako mechanik samochodowy i deklaruje z tego tytułu dochód w wysokości 1.360 złotych miesięcznie. Jest właścicielem samochodów osobowych R. (...) i C. (...).

Nie był dotychczas karany.

Oskarżony A. S. (1) ma 27 lat. Ma wykształcenie zawodowe - ślusarz. Pracuje dorywczo przy naprawie ciągników i deklaruje z tego tytułu dochód w wysokości około 1.000 złotych miesięcznie. Jest kawalerem, nie ma dzieci. Mieszka z konkubina i czwórka jej potomstwa. Jest właścicielem samochodów osobowych R., O. (...) i O. (...).

A. S. (1) odpowiadał wcześniej karne - wyrokiem Sądu Rejonowego w Wieluniu II Wydziału Karnego z dnia 05 listopada 2014r. w sprawie II K 753/14 warunkowo umorzono wobec niego postępowanie karne na dwuletni okres próby w związku z popełnieniem przez niego przestępstwa pobicia swojej konkubiny E. K. skutkującego u niej m.in. złamaniem nosa.

(dowód: wyjaśnienia oskarżonego M. O. – k. 122v, wyjaśnienia oskarżonego A. S. – k. 122v, karty karne – k. 67-68, k. 85-86, odpis wyroku – k. 61-61v)

Oskarżeni zarówno podczas przesłuchań i konfrontacji w toku dochodzenia, jak i na rozprawie, nie przyznali się do popełnienia zarzucanych im czynów.

M. O. (1) w postępowaniu przygotowawczym (k. 52) złożył wyjaśnienia, w których podał, iż zna J. O. jeszcze z dzieciństwa bo mieszkają w jednej gminie oraz jego syna P.. On z P. nie utrzymuje kontaktów, ale jego młodszy brat Ł. się z nim koleguje. Zaprzeczył, aby była taka sytuacja, że w Walentynki z A. S. (1) udał się do pokrzywdzonego i go pobił. Dodał, że nie wie dlaczego P. O. tak twierdzi, wie natomiast, że tamten nadużywa alkoholu. Wyjaśnił także, że około trzy tygodnie wcześniej, w czasie gdy był w pracy, zadzwoniła do niego siostra P. i powiedziała, że P. O. rozpowiada po O., że on z A. S. (1) go pobił. Dlatego też wsiadł w samochód i przyjechał do O., gdzie zastał swojego brata Ł. z P. O. pod sklepem. P. O. był pod wpływem alkoholu, nie poznał oskarżonego w pierwszej chwili. Wtedy Ł. O. powiedział do pokrzywdzonego, że to jest M., którego on oskarża o pobicie. Wówczas M. O. (1) zapytał P. O., jakim prawem oskarża go o pobicie, skoro oskarżony go w ogóle nie zna, to znaczy wie, kim jest i jak wygląda, ale nie utrzymują żadnych kontaktów. Dalej oskarżony wyjaśnił, iż na te słowa P. O. stwierdził, że to jego ojciec wezwał policję i powiedział, że był Ł. O. i bardzo podobny do oskarżonego chłopak. Oskarżony powiedział do pokrzywdzonego żeby nie rozpowiadał takich głupot jeśli nie jest tego pewny. Następnie albo pokrzywdzony poprosił go o podwiezienie do domu, albo też on sam mu to zaproponował i pojechali. Oskarżony dodał, że w trasie P. O. musiał mu tłumaczyć, jak jechać, bo on sam by do niego nie trafił. Odnosząc się do dnia 14 lutego 2016r. M. O. (1) wyjaśnił, że spędził go z narzeczoną E. B. z K.. Nadmieniał, że z uwagi na upływ czasu nie będzie opowiadał, jak minął mu ten dzień. Dodał jeszcze, że z siostrą E. nie ma najlepszych kontaktów, nie odwiedza jej, sam wyprowadził się z domu rodzinnego do dziewczyny około trzy lata temu. Wskazał, że nie wie, dlaczego O. oskarża go o pobicie, nie mieli nigdy nieporozumień, i - choć kojarzy było partnerkę pokrzywdzonego - to jednak nie wie nic na temat tego, aby ta kobieta miała wypowiadać się negatywnie o E..

Podczas konfrontacji z pokrzywdzonym (k. 92v-93) podtrzymał wcześniejsze wyjaśnienia.

Oskarżony M. O. (1) na rozprawie (k. 124 i nast.) wyjaśnił, że ze dwa albo trzy razy w dzieciństwie widział P. O.. Jego tata w dzieciństwie wiele razy przychodził do jego mamy porozmawiać. O. mieszkają około 7 km od jego domu rodzinnego. Wyjaśnił, że Walentynki spędził ze swoją dziewczyną, był to wieczór przed telewizorem, później teściowa zawołała ich na lampkę szampana. Dodał, że tego dnia nie odbierał telefonu, bo poprosiła go o to narzeczona, bowiem była niedziela, a mógłby ktoś dzwonić i wołać go jakby coś się popsulo. Jedynie dzwonił jego młodszy brat Ł. i pytał, czy będzie nocował w domu. Powiedział, że nie. Około 10:00-11:00 wieczorem położył się spać. Parę tygodni później, gdy był w pracy, zadzwoniła do niego siostra P. mówiąc, że „na O.” P. O. rozpowiada, że pobili go albo oskarżony, albo któryś z jego braci, wraz A. S. (1). Oskarżony wyjaśnił dalej, że się tym trochę zdenerwował. Poprosił szefa, czy może jechać na 15 minut na O. i pojechał. Zadzwonił do Ł. - swojego młodszego brata, czy może z nim pojechać, a brat mówi, że jest pod sklepem i właśnie rozmawia z P.. Podjechał więc do tego sklepu, przywitał się z P. a brat Ł. przedstawił go P., że to jest właśnie ten, którego on oskarża. M. O. (1) podał dalej, iż zapytał się pokrzywdzonego, dlaczego go oskarża, skoro się w ogóle nie znają. O. powiedział: „jeżeli to nie ty byłeś, to niech A. S. (1) się tłumaczy”. M. O. (1) wyjaśnił także, że parę lat do tyłu miał konflikt z siostrą E., która wezwała na niego policję. Pogodzili się potem, ale nie mieli już później takich bliższych kontaktów, jak brat z siostrą. Wracając do opisywania spotkania z pokrzywdzonym pod sklepem dodał, że porozmawiali wtedy z P., było grzecznie i powiedział, że musi wracać do pracy. Albo P., albo brat oskarżonego, poprosił, żeby P. podrzucił do domu. Podrzucił więc go, bo tamten by musiał iść główną drogą, a tam bywają wypadki. Po drodze wysadzili Ł. w domu, oskarżony zatrzymał się chwilę - przywitać się z mamą. P. też się przywitał z nią i mówił do jego mamy, że to jego ojciec wezwał policję, bo on był pijany. Mówił, że wszystko będzie dobrze. Potem, gdy jechali w stronę Z., P. wskazywał mu drogę jak do niego jechać, bo to jest trochę w lasach. Dalej oskarżony nadmienił, iż na konfrontacji P. powiedział, że mu wszelkie grzechy odpuszcza, ale temu drugiemu nie daruje. Oskarżony zaś mu odparł, że nie potrzebuje, żeby mu odpuszczał grzechy, bo jest niewinny. M. O. (1) wyjaśnił także, że nie zna Z. W. (1). Dodał, że około tydzień temu miał kontakt z ojcem pokrzywdzonego, który przyjechał po części do niego do pracy. Oskarżony zapytał go, czy będzie na sprawie, a on zapytał, czy on to M.. On ojca pokrzywdzonego nie zna, nie ma z nim żadnego konfliktu. Nie wie, czy jego bracia są w relacjach z pokrzywdzonym lub jego ojcem, wie tylko, że Ł. się kiedyś kolegował z P.. Wskazał, że gdy jego mama dowiedziała się o tym zdarzeniu, to się wkurzyła i mówiła że P. się kłóci z ojcem.

Oskarżony A. S. (1) w toku dochodzenia (k. 66) podał, iż zna P. O. z widzenia, jeszcze ze szkoły, ostatni raz widział go w zeszłym roku zimą w sklepie w O.. W ogóle nie utrzymują ze sobą kontaktów, nawet nie mówią sobie „cześć”. Dodał, że nie wie dokładnie, gdzie O. mieszka, ale gdzieś na W. w gminie O., a wiedzę tą ma stąd, że tak było napisane w postanowieniu o przedstawieniu zarzutów. A. S. (1) dodał, że pochodzi z B., a pracuje w Z., więc nie zna osób z gminy O.. Jedynie mieszka od kilku lat w O. ze swoją partnerką E. K. i jej dziećmi, ale całe dni pracuje od rana do wieczora. O tym, że rzekomo miał pobić P. O. dowiedział się w lutym 2016r. od Z. W. (2) – kolegi ze wsi, który teraz mieszka w W.. Oskarżony dodał, że nie wie kim ten kolega jest dla O. ani skąd on o takim zajściu miał wiedzieć. W. zadzwonił kiedyś do niego pijany z pretensjami, że pobił O.. Nie wyjaśniali sobie już później tej sytuacji. Stwierdził, że nie było takiej sytuacji, aby on 14 lutego 2016r. uderzył P. O. w twarz, a potem miał go kopać z M. O. (1). Nie wie, dlaczego pokrzywdzony tak twierdzi. Zna M. O. (1) bo to przecież brat E., ale nie utrzymują ze sobą kontaktów. Nie utrzymuje także bliższych kontaktów z pozostałą rodziną E.. Nie zna J. O.. Odnosząc się do dnia Walentynek 2016r. A. S. (1) podał, że spędził je w O. z E. i jej dziećmi. W ten dzień odwiedził ich też jego kolega D. K. (1) z narzeczoną Ż., którzy przyjechali po obiedzie, około 15.00-16.00, i przebywali u oskarżonego i E. K. do około 01.00. Dodał, że nie będzie tłumaczył, jak minął ten dzień, bo upłynęło dużo czasu. W każdym razie nie pobił P. O. w tym dniu i nie wie, czemu on akurat jego oskarża – nie mieli żadnych

zatargów. Słyszał od E., że żona P. O. miała kiedyś wyzywać dzieci jego konkubiny od bachorów, ale nic więcej nie wie, bo to był początek jego spotkania się z E. i on pracował wtedy w Niemczech. Nigdy o tej okoliczności nie rozmawiał ani z pokrzywdzonym ani z jego partnerką. Nie wie nic o tym, aby P. O. wyzywał nieprzyzwoicie jego konkubinę E. K..

Podczas konfrontacji z P. O. A. S. (1) podtrzymał swoje wcześniejsze wyjaśnienia, a nadto zaprzeczył słowom pokrzywdzonego o wspólnej pracy na roli u S. W. (1) (k. 81).

Podczas konfrontacji z J. O. A. S. (1) podtrzymał swoje wcześniejsze wyjaśnienia, a nadto zaprzeczył słowom J. O., z których wynikało, że się wcześniej widywali twierdząc, że tego człowieka widzi na oczy pierwszy raz (k. 82v i nast.).

A. S. (1) na rozprawie (k. 122v i nast.) wyjaśnił, że w dniu, jaki podaje pokrzywdzony, były to Walentynki, on był z dziewczyną w domu. Dodał, że zna pokrzywdzonego P. O., w dzieciństwie był z nim wspólnie na wyjeździe. Nie utrzymywał z nim kontaktu w ostatnich latach, raz go widział kiedyś zimą w sklepie w O.. Wyjaśnił, że wydaje mu się, że w sprawie chodzi o pieniądze - pokrzywdzony ma dzieci, nie płaci alimentów. Przyznał, że było tak, iż szwagier pokrzywdzonego Z. W. (2) wydzwaniał do niego tydzień „po tej sprawie” i mówił, co oni zrobili, że P. tak pobili i mówił, żeby się z P. jakoś dogadać i zapłacić pieniądze. Oskarżony wyjaśnił, że wtedy odpowiedział: „co ty Z.? Oszalałeś? przecież ja nigdy nie miałem kontaktu z P. i nic takiego nie było”. A. S. (1) stwierdził wyjaśniając na rozprawie, że od chwili, gdy dowiedział się o sprawie nie miał kontaktu z pokrzywdzonym, nie pytał go, dlaczego wskazuje go jako sprawcę. Oskarżony nadmienił, że praktycznie od rana do wieczora pracuje, prawie go nie ma „na O.”, cały czas przesiaduje w Z.. Dopytany podał, że w tym dniu przebywał u konkubiny wraz z D. K. (1), który pracuje w Niemczech i przyjechał parę dni wcześniej. Przebywał z nim od około 09:00-10:00 do 01:00 w nocy. Wskazał, że wychowuje czworo nie swoich dzieci, stara się zarabiać na nie i na konkubinę, niczego im nie brakuje. I sobie tak gdyba, że o to chodzi, że jego bliscy mają wszystko zapewnione, a dzieci pokrzywdzonego – nie, przy czym sam nie może zrozumieć, dlaczego akurat jego pokrzywdzony miałby wskazać. Dodał, że nie dysponuje telefonem do pokrzywdzonego, nie dzwonił do niego nigdy, ani też przed tym zdarzeniem. Nie zna ojca pokrzywdzonego, nie miał telefonu do ojca pokrzywdzonego, nie zna też adresu pokrzywdzonego. Wie z protokołu, że on mieszka gdzieś „na W.”, ale nigdy tam nie był. W dniu zdarzenia był „na O.” po zakupy. Spotkał się z bratem M. Ł., który poprosił go żeby mu pożyczył na chwilę telefon, bo chciał wysłać smsa do kolegi, a w swoim telefonie miał zablokowane konto. Tamten napisał smsa, oddał mu telefon i się rozjechali. To spotkanie mogło być o godz. 07:00-08:00, może 09:00, wieczorem. Dodał, iż słyszał, że pomiędzy pokrzywdzonym a jego ojcem były awantury, nawet policja jeździła. Po odczytaniu mu wcześniejszych wyjaśnień oskarżony A. S. (1) potwierdził je i dodał, że o tym wyzywaniu od bachorów mówiła mu E.. Wskazał też, że nie wyklucza, iż pomagając w gospodarce S. W. (2) bywał w pobliżu gospodarstwa (...). Odnosząc się ponownie do wizyty D. K. (1), podał, że tamten do niego dwa razy przyjechał - raz jak go nie było, bo był w Z. i tylko mu to E. mówiła. Oskarżony sprecyzował, że ponieważ wtedy były Walentynki, to pojechał po kwiaty, kupił dziewczynom, a chłopakom, żeby nie byli poszkodowani, kupił poduszki pluszowe. Pojechał po obiedzie - około 15:00 i wtedy K. przyjechał. To była niedziela. Poduszki kupił w D. w Z., a kwiaty w Biedronce. Nadmienił też, że z W. przed tym zdarzeniem nie był w konflikcie. Wyjaśnił, iż już po pierwszym jego telefonie, był jeszcze jeden telefon od W., też po pijanemu, późno w nocy – tamten dzwonił z pretensjami, że ma poprzebijane opony. Powiedział wtedy, że jak mu A. S. (1) zapłaci, to nie będzie sprawy o pobicie, wszystko będzie wycofane. Oskarżony odpowiedział, że nic nie zrobił i nie będzie niczego płacił.

Sąd poddał ocenie wiarygodność wszystkich prezentowanych w sprawie wersji przebiegu wieczoru walentynkowego 2016 roku. Po analizie opisujących je relacji doszedł do przekonania, iż na

przyznanie waloru wiarygodności zasługuje relacja P. O.. Sąd ustalając stan faktyczny oparł się na zeznaniach pokrzywdzonego oraz wspierających tę wersję relacjach świadków Z. W. (1), E. W., S. K. i M. M. (2), a nadto na korespondujących z nimi dowodach nieosobowych, takich jak: dokumentacja obrazująca obrażenia pokrzywdzonego, rejestr interwencji, protokoły oględzin: telefonu, mieszkania, płyty z nagraniem.

Oceniając wiarygodność świadków Sąd, oprócz (co oczywiste) treści ich wypowiedzi brał również mocno pod uwagę wrażenia i spostrzeżenia odniesione podczas kontaktu z osobowym źródłem dowodowym, dotyczące stanu emocjonalnego i reakcji podczas przesłuchania (por. wyrok Sądu Najwyższego z 24.11.1975r., II KR 254/75, OSNKW 1976/2/28; teza 2 wyroku Sądu Najwyższego z 4.11.1977r., (...) 176/77, OSNKW 1978/1/7; wyrok Sądu Najwyższego z 13.08.1974r., IV KR 177/74, OSNKW 1974/12/222). Wyżej wskazani świadkowie zeznając nie przejawiali oznak nadmiernego napięcia emocjonalnego, ich relacje były spokojne, wyważone, spójne, logiczne, nie zawierały określeń na wyrost. W szczególności Sąd nie dopatrywał się, by którakolwiek z tych osób dążyła do przesadnego opisu obrażeń pokrzywdzonego, by przejawiała jakąś większą niechęć do sprawców. P. O. nie przyjął też w procesie roli oskarżyciela posiłkowego, po złożeniu zeznań nie interesował się dalszym ciągiem sprawy, nie zgłaszał żadnych żądań finansowych w związku z krzywdą, jakiej doznał.

Za wiarygodnością relacji powyższych świadków przemawia także i to, że od razu nocą wezwana została policja. Policji przedstawiony został ogólnie taki sam przebieg zajścia, jak na rozprawie.

Ponadto opis obrażeń i sposób ich doznania opisywany przez pokrzywdzonego w pełni koresponduje z opinią biegłego z zakresu medycyny.

Wreszcie za przyjęciem wersji P. O. przemawia fakt wysłania mu sms-a z telefonu A. S. (1), z którego treści wynika, iż ten oskarżony dążył wieczorem w dniu zdarzenia do nawiązania kontaktu z pokrzywdzonym. Nie był przy tym w stanie w żaden sposób logicznie wytłumaczyć, po co taką wiadomość wysłał, dlaczego chciał się skontaktować z pokrzywdzonym. Próbująca bronić oskarżonego wersja zaprezentowana przez świadka Ł. O., zgodnie z którą to on, a nie A. S. (1), wysłał sms-a jest zupełnie nieprzekonująca, o czym będzie jeszcze mowa.

Pewne różnice w relacjach świadków uznanych za wiarygodnych są w pełni wytłumaczalne upływem czasu, a nadto dynamiką zdarzenia i faktem, że świadkowie ci to w większości osoby raczej proste, niezbyt wykształcone. Świadkowie, gdy nie byli czegoś pewni, otwarcie to przyznawali. Byli skłonni ustąpić w kwestiach, co do których mogli się mylić.

Sąd nie dopatrywał się żadnych powodów, dla których pokrzywdzony miałby oskarżyć o pobicie osoby niewinne. Przede wszystkim prezentowane przez A. S. (1) wersje, że może chodziło o zazdrość pokrzywdzonego, że bliskim oskarżonego niczego nie brakuje, a rodzina P. O. ma kłopoty finansowe albo też, iż chciał on wyłudzić od oskarżonych pieniądze bo ma długi, nie mogą przekonać Sądu. Jak już była wyżej mowa, P. O. nie uczynił w toku postępowania nic, co mogłoby chociaż sugerować motyw finansowy – chęć uzyskania zadośćuczynienia. Nie da się logicznie wytłumaczyć także takiego rzekomego myślenia pokrzywdzonego, że wskaże te osoby z zazdrości. Pamiętać trzeba, że P. O. od dawna kolegował się z Ł. O., który jest bratem jednego z oskarżonych i nieformalnym szwagrem drugiego. Wszyscy pochodzą z tych samych okolic. Dlaczego więc pokrzywdzony miałby bez powodu wchodzić w konflikt z tymi właśnie ludźmi i fałszywie ich oskarżać, w dodatku nie wiedząc przecież w momencie zgłaszania przestępstwa, czy osoby te nie mają pewnego alibi. Prezentowany przez P. O. powód najścia i pobicia brzmi jak najbardziej logicznie – chodziło o honor E. K. - siostry i konkubiny napastników. Natomiast nie wytrzymuje konfrontacji z zasadami logiki sugerowane przez oskarżonych rzekome pobicie się

pokrzywdzonego z ojcem. Według tej wersji obrażenia, jakie miał P. O. mogły powstać w taki sposób właśnie. Analiza informacji nadesłanych z policji pokazuje, iż w istocie pomiędzy ojcem i synem dochodziło do nieporozumień i zdarzało się, że kończyły się one wezwaniem policji. W okresie ostatnich czterech lat były dwa takie dni – w marcu 2015r. i we wrześniu 2016r., a zatem i przed, i po zdarzeniu, jakiego dotyczy ta sprawa. Powyższe wskazuje, iż w sytuacjach awantur rozgrywających się między nimi O. korzystali z pomocy policji i prawdziwie przedstawiali przebieg kłótni. Przyznawali, że chodzi o konflikt rodzinny, nie przerzucali na nikogo odpowiedzialności. Dlatego więc tym razem, gdyby była to bójka ojca z synem, mieliby wskazać fałszywie, inaczej niż w innych przypadkach, że doszło do napadu z zewnątrz. Ponadto, gdyby to oni się pobili, to przecież natychmiast nie doszliby do zgody i nie przedstawialiby policji spójnej wersji zdarzenia (a z relacji funkcjonariuszy policji wynikało, że relacja zastanych na miejscu mężczyzn była w ich ocenie spójna, wypowiedzi P. O. były logiczne). Ponadto pamiętać trzeba, że o zdarzeniu na gorąco powiadomiona została nie tylko policja, ale i E. W.. Dlaczego i P. O., i J. O. mieliby ją powiadamiać od razu i przed nią kłamać, że doszło do zaatakowania przez inne osoby? Zresztą, nawet jeśli by założyc, iż O. z jakichś powodów chcą zataić prawdę o wzajemnej szarpaninie, to i tak nie da się logicznie wytłumaczyć, dlaczego po prostu nie skłamałoby, że napastnicy byli im obcy zamiast wskazywać konkretne niewinne osoby z okolicy. W ocenie Sądu zeznania pokrzywdzonego były szczere. Sąd miał na uwadze, iż pomiędzy pierwszym chronologicznie zeznaniem P. O., a następnymi zachodzi różnica co do zachowania A. S. (1). 16 lutego 2016r. pokrzywdzony podał bowiem, że podczas drugiego najścia A. S. (1) był bierny. Natomiast w każdym kolejnym swoim zeznaniu, tj. 24 lutego 2016r., 28 kwietnia 2016r., 09 maja 2016r. i na rozprawie sądowej konsekwentnie podawał, iż także A. S. (1) kopnął go wtedy i to ten cios był najsilniejszym, bo spowodował utratę równowagi i upadek. Pokrzywdzony w sposób logiczny i przekonujący wyjaśnił, dlaczego początkowo zeznał inaczej. Tłumaczył, iż pierwsza relacja była składana jeszcze w szoku i dopiero po spokojnym poukładaniu sobie przebiegu zajścia podał pełny prawidłowy jego tok. To tłumaczenie, w powiązaniu z faktem, że każda następna relacja (a świadek nie miał dostępu do swoich zeznań) była już konsekwentna i spójna, zasługuje na uznanie za wiarygodne. Dlatego też Sąd ustalając stan faktyczny oparł się na drugich chronologicznie i następnych zeznaniach P. O., pierwsze uznając za niepełne. Na marginesie przy tym należy zaznaczyć, iż nawet w sytuacji, gdyby A. S. (1) podczas drugiego najścia na dom pokrzywdzonego nie zadał mu kopnięć, to i tak byłyby podstawy do przypisania mu udziału w pobiciu. Dla przyjęcia udziału w pobiciu w rozumieniu art. 158 § 1 kk nie jest bowiem nawet konieczne, aby konkretna osoba zadała innej osobie (napadniętemu) cios w postaci uderzenia, kopnięcia itp. Wystarczy świadome połączenie działania jednego ze sprawców z działaniem innego człowieka lub grupy osób, przeciwko innemu człowiekowi lub grupie ludzi (tak SA w Katowicach w wyroku z dnia 25 września 2003r., sygn. akt II AKa 249/03, Krakowskie Zeszyty Sądowe 2004/2/38/22).

Sąd ustalając stan faktyczny nie opierał się na zeznaniach P. O. w tym zakresie, w jakim usiłował on przyporządkować godziny do konkretnych etapów zdarzenia. Jak sam podał, nie patrzył na zegarek ani gdy został po raz pierwszy wybudzony, ani też podczas drugiej wizyty napastników. Nie wie, ile czasu mógł spać zanim się pojawili ani też pomiędzy pierwszym a drugim pobiciem. Zatem mając wiedzę, o której ojciec pokrzywdzonego wzywał policję, można ustalić wyłącznie, iż zajście zakończyło się nie później niż o 22.40. Sąd uznał za wiarygodne także te twierdzenia pokrzywdzonego, w których podawał, że nie miał problemów ani z rozróżnieniem braci O. ani też z identyfikacją M. O. (1). Zresztą kontakt Sądu z tymi braćmi pokazał, iż nie ma między nimi takiego podobieństwa, aby mogli się mylić, szczególnie osobie, która utrzymuje stałe relacje z jednym z nich. Za prawdziwe uznano także te słowa P. O., które odnosiły się do spotkania z oskarżonym M. O. (1) i Ł. O. pod sklepem w O. jakiś czas po pobiciu, a mianowicie, iż wcale nie twierdził wówczas, że nie wie, czy to M. O. (1) go pobił. W ocenie Sądu wiarygodności wersji P. O. nie podważa to, iż zdecydował się po pewnym czasie skorzystać z podwiezienia przez oskarżonego M. O. (1). Po

pierwsze, nie ma wątpliwości, że był on wtedy nietrzeźwy, co osłabiało jego czujność, po drugie - chwilę wcześniej oskarżony rozmawiał z nim spokojnie pod sklepem, po trzecie - wszystko działo się w ciągu dnia. Nie zmienia oceny zeznań pokrzywdzonego także i to, że w czasie tego podwożenia M. O. (1) miał podpytywać go o drogę do domu O.. Wcale nie oznacza to, że oskarżony nie był w miejscu zamieszkania P. O. 14 lutego 2016r. Można tłumaczyć to tak, jak wyjaśniał pokrzywdzony „każdy może trochę przygrać”, jak mu zależy. Mogło także być i tak, iż rzeczywiście M. O. (1) tej drogi w całości nie pamiętał, bo w Walentynkowy wieczór po ciemku był pasażerem a nie kierowcą i nie przywiązywał wagi do szczegółów drogi wiedząc, że jadący z nimi jego brat Ł. zaprowadzi ich na miejsce.

Sąd poddając ocenie zeznania świadka J. O. doszedł do wniosku, iż zasadniczo zasługują one na uznanie za wiarygodne, a mianowicie przede wszystkim co do tego, że w dniu 14 lutego 2016r. w godzinach wieczornych doszło do najścia na ich dom i pobicia P. O.. Jednocześnie Sąd miał na uwadze, iż świadek ten był po pierwsze w czasie zdarzenia nietrzeźwy, po drugie zobaczył tylko jego końcowy fragment, gdy został gwałtownie wybudzony hałasem. Pozostałe elementy zajścia znał z relacji syna. Te czynniki powodują, iż należy do relacji tego świadka podejść ostrożnie i traktować ją raczej pomocniczo. W ocenie Sądu może on nie być w stanie rozróżnić własnych wspomnień od tego, czego dowiedział się od syna. Chciał przy tym syna wesprzeć w przekonaniu wymiaru sprawiedliwości co do prawdziwości wersji o ataku ze strony oskarżonych. Nie jest bowiem przekonujące jego twierdzenie, że rozpoznał głos E. K. w sytuacji, gdy z tą kobietą nie miał od dawna do czynienia. Sąd widział, iż świadek ten opisując, co robił w dniu zdarzenia od rana do wieczora, przedstawił wersję odmienną niż P. O.. Jednak w ocenie Sądu nie oznacza to, że świadek celowo podaje nieprawdę o jakimkolwiek momencie tego dnia. Oczekiwanie, aby po upływie kilku miesięcy J. O. był w stanie przedstawić, jak minął mu ten dzień jest nierealne. Dla tego człowieka data 14 lutego 2016r. to taki sam normalny dzień, jak każdy inny, nie świętował on przecież Dnia Zakochanych.

Także relacja D. K. (1) zasługuje na przyznanie waloru wiarygodności. Świadek stanowczo i konsekwentnie zaprzeczył przedstawianej przez oskarżonego A. S. (1) i jego konkubinę E. K. wersji wspólnego spędzania wieczoru walentynkowego. Zauważyć należy, iż jeżeli prawdą byłoby, że spędzał on ten wieczór w domu E. K., to nie miałby żadnego powodu, aby temu zaprzeczać w toku postępowania. Jest kolegą oskarżonego, utrzymują stałe relacje, mają między sobą zobowiązania finansowe. Zatem to, że świadek nie wsparł wersji A. S. (1) oznacza, że zeznał szczerze i nie chciał dać się wciągnąć w składanie fałszywych zeznań w obronie kolegi. Wskazanie właśnie tego świadka jako świadka obrony tłumaczyć należy takimi okolicznościami, jak po pierwsze, że pracuje on przez większość czasu poza granicami kraju, a tym samym oskarżony liczył, że nie uda się go przesłuchać, a po drugie wydawał się świadkiem idealnym jeszcze i z tego powodu, iż uwiarygadniać to alibi miała jego dziewczyna Ż.. Konkubina A. S. (1) nie podała przy tym nazwiska tej kobiety tłumacząc to ochroną jej stanu – kobieta była w początkach ciąży. Zatem oskarżony A. S. (1) i E. K. mogli ustalając takie alibi liczyć, że zostanie im dana wiara bez przesłuchiwania D. K. (1) i Ż. S. albo chociaż odwlecze się to znacznie w czasie. Sąd miał na uwadze, że na rozprawie świadek D. K. (1) zeznał, że mógł jednak być u A. S. (1) 14 lutego 2016r. Jednak, jeśli rzeczywiście miało to miejsce (świadek nie był bowiem kategorięczny i nie wykluczył daty 13 lutego 2016r.), to i tak odbyć się miało dopiero około godziny 23.00, a zatem w czasie, gdy oskarżony mógł już dawno wrócić z pobicia pokrzywdzonego. Wizyta napastników u O. zakończyła się przed 22.40 (bo o tej godzinie używana już była policja), a z domu pokrzywdzonego do miejsca zamieszkania A. S. (1) jest tylko kilka kilometrów. Zatem nawet przyjęcie za prawdziwe i pewne spotkania D. K. (1) z oskarżonym w Walentynki, nie wyklucza sprawstwa A. S. (1).

Analizując wersję przedstawianą przez oskarżonych oraz wspierających ich świadków E. K. i Ł. O. Sąd dopatrzył się w niej znaczących rozbieżności.

Sąd uznał za niewiarygodne zeznania świadka E. K. dotyczące dnia zdarzenia. Stoją one w całkowitej sprzeczności z relacją D. K. (1). Według słów E. O. D. K. (1) miał spędzić z nią oraz A. S. (1) wieczór walentynkowy. Miał do nich przyjechać około godziny 20.00 razem z będącą wtedy w ciąży swoją dziewczyną i przebywać w gościnie do około godziny 23.00. Tymczasem świadek D. K. (2) zeznał w postępowaniu przygotowawczym, że w tym dniu nie był u E. K. i A. S. (1) i cały ten dzień – od godzin południowych aż do 22.00 spędził w Ł., gdzie był w kinie ze swoją dziewczyną Ż.. Na rozprawie zeznania E. K. na ten temat ewoluowały - stwierdziła bowiem, że w czasie wizyty gości A. S. (1) wyszedł udając się po ciastka dla Ż. bowiem uznali, że jako ciężarna będzie mieć ochotę na słodycze. Podkreślenia wymaga także fakt, że wersja E. K. stoi w wyraźnej sprzeczności nawet z wyjaśnieniami samego A. S. (1). Ten bowiem w toku dochodzenia, a więc wówczas gdy pomiędzy dniem zdarzenia a momentem składania wyjaśnień minęło raptem dwa miesiące, podał, iż D. K. (1) z narzeczoną Ż. przyjechali do nich po obiedzie, około 15.00 - 16.00, i przebywali aż do około 01.00. Tak znaczącej różnicy godzin przyjazdu i odjazdu znajomej pary, jaka występuje pomiędzy zeznaniami E. K. z postępowania przygotowawczego a wyjaśnieniami jej konkubenta z tego etapu, nie da się wytłumaczyć w żaden logiczny sposób.

Sąd dał natomiast wiarę twierdzeniom świadka E. K. odnośnie konfliktu z żoną pokrzywdzonego bowiem są one zgodne z relacją pokrzywdzonego, który podawał, że E. K. w dniu pobicia go nawiązywała do zachowania jego żony, żądała przeprosin.

Sąd nie dał wiary zeznaniom świadka Ł. O.. Zauważyć przede wszystkim trzeba ich niespójność z wyjaśnieniami brata – oskarżonego M. O. (1). M. O. (1) podał bowiem, że do jego spotkania z pokrzywdzonym pod sklepem w O. jakiś czas po pobiciu doszło w ten sposób, iż zadzwonił do Ł. pytając, czy może z nim pojechać do pokrzywdzonego, a brat powiedział, że jest pod sklepem i właśnie rozmawia z P.. Kiedy zaś podjechał pod sklep, Ł. powiedział P., że to on jest tym, którego on oskarża. Zatem z tej relacji jednoznacznie wynikało, że to spotkanie miało mieć na celu właśnie poruszenie sprawy pobicia (oskarżony M. O. (1) zwolnił się nawet po to na chwilę z pracy). Tymczasem Ł. O. w toku dochodzenia zeznał, iż M. O. (1) przypadkowo znalazł się pod tym sklepem, a nadto, że nie poruszali tematu pobicia – Ł. O. nawet nie zapytał się pokrzywdzonego, dlaczego miał operację ręki, bo nie było kiedy (bowiem P. O. cały czas rozmawiał przez telefon). Sąd zauważył także pewną ewolucję zeznań tego świadka w tym zakresie, bowiem na rozprawie twierdził już, że to on zaważwał wtedy M. pod ten sklep właśnie po to, aby sobie z pokrzywdzonym porozmawiał o pobiciu. Nie da się więc pogodzić wersji obu braci co do przebiegu spotkania pod sklepem. Ponadto kolejna rozbieżność między ich relacjami dotyczy tego, skąd M. O. (1) miał powziąć wiadomość, że jest oskarżany przez P. O. o to, że go pobił. M. O. (1) wyjaśnił, że powiedziała mu o tym telefonicznie siostra P. i że było to tuż przed tym, jak spotkali się z pokrzywdzonym i Ł. pod sklepem. Jak wyjaśnił, w czasie telefonu od siostry był w pracy, ale na tyle zdenerwował się tymi słowami, że od razu na gorąco chciał sprawę wyjaśnić, zwolnił się u szefa i ruszył do O. pod sklep, gdzie wiedział, że ma się spodziewać brata Ł. i pokrzywdzonego. Tymczasem Ł. O. zeznał, iż to on usłyszał od miejscowych, że P. O. rozpowiada po okolicy, że został pobity m.in. przez M. O. (1) oraz że dał o tym bratu znać telefonicznie, a brat się zdenerwował i oświadczył, że to nie jest prawda bo ten wieczór spędził w domu z dziewczyną. Z relacji Ł. O. wynikać zatem miało, że M. już wcześniej niż w dniu spotkania przed sklepem miał wiedzieć o tym, o co oskarża go P. O.. Powyższe stoi więc w sprzeczności z wyjaśnieniami M. O. (1). Wreszcie, zupełnie niespójne i nielogiczne są zeznania tego świadka co do okoliczności napisania przez niego w dniu 14 lutego 2016r. sms-a z telefonu A. S. (1). Wyglądają one na nieudolną próbę wyjaśnienia obciążającej A. S. (1) wiadomości telefonicznej wysłanej w dniu pobicia do pokrzywdzonego. Jednak tłumaczenia Ł. O. są zupełnie

nieprzekonujące. Jeśli to on miałby napisać wówczas sms do P. O., to dlaczego miałby przedstawiać się jako A., a taki był przecież podpis w tym sms-ie.

Za niewiarygodne Sąd uznał zeznania świadka E. B. – konkubiny oskarżonego M. O. (1). Stoją one w sprzeczności z uznanymi za wiarygodne dowodami. Świadek ma interes prawny w zapewnianiu alibi oskarżonemu, któremu grozi odpowiedzialność karna, a biorąc pod uwagę wcześniejsze skazanie i trwający w czasie procesu okres próby interes ten jest tym bardziej istotny. Analizując zeznania świadka E. B. nie sposób zauważyć także, iż nie jest ona świadkiem obiektywnym. Z jednej strony mówi ona, że M. O. (1) nie jeździ w „tamte strony”, by w następnym zdaniu stwierdzić, że nie wie, w jakiej miejscowości miało dojść do pobicia. Za niewiarygodne uznano także relacje świadka B. B. – matki E. B.. Także ten świadek ma interes w popieraniu wersji M. O. (1), który jest przecież blisko związany z jej córką, z którą wspólnie zamieszkuje od trzech lat pod jej dachem. Oprócz tego, iż zeznania B. B. stoją w sprzeczności z uznanymi za wiarygodne dowodami, przeciwko przyjęciu ich prawdziwości przemawiają zasady logiki i doświadczenia życiowego. Pamiętać należy, że świadek ta została włączona do sprawy dopiero na etapie postępowania sądowego. Nie jest w tej sytuacji dla Sądu przekonujące, że była ona w stanie samodzielnie po blisko roku czasu od dnia zdarzenia przypomnieć sobie, co robiło akurat tego wieczoru jedno z jej piątki dzieci.

Reasumując Sąd dał wiarę wyjaśnieniom oskarżonych jedynie w tej części, w jakiej nie stały w sprzeczności z uznanymi za wiarygodne zeznaniami świadków. Oskarżeni mają interes w zaprzeczaniu swojemu sprawstwu – mają bowiem świadomość konsekwencji wyroku skazującego. W toku sprawy na każdym z nich ciążył już po jednym wyroku i każdy z nich znajdował się w okresie próby – M. O. (1) w związku z warunkowym zawieszeniem wykonania wobec niego kary pozbawienia wolności, a A. S. (1) – w związku z warunkowym zawieszeniem postępowania karnego. Jeśli zaś chodzi o świadków obrony, uznać należy, iż nie mogą być oni wiarygodnym źródłem dowodowym, zaś wersje zdarzenia podane przez nich muszą być odrzucone i uznane za próbę uchronienia oskarżonych od odpowiedzialności karnej. Zeznania ich nie odzwierciedlają prawdziwego przebiegu zdarzeń lecz przedstawiają relację uzgodnioną przez nich z oskarżonymi w celu poparcia ich wyjaśnień.

Za wiarygodne Sąd uznał dokumenty urzędowe zgromadzone w aktach sprawy, tj.: karty karne (przy czym w przypadku M. O. (1) doszło w dniu 16.01.2017r. do zatarcia skazania), odpisy wyroków, zaświadczenia o dochodach, protokoły oględzin, informacje z Komisariatu Policji w O. o interwencjach w domu pokrzywdzonego. Zostały one bowiem sporządzone przez uprawnione organy w ramach ich kompetencji i nie były kwestionowane w toku postępowania przez żadną ze stron. Brak zatem podstaw by odmówić im waloru rzetelności i prawdziwości. Dokumenty te były sporządzane przez osoby postronne, niezainteresowane wynikiem postępowania.

Nie dostrzeżono też żadnych czynników osłabiających zaufanie do wiedzy i bezstronności biegłego medyka sądowego wydającego opinię co do rodzaju i sposobu powstania obrażeń u pokrzywdzonego ani żadnych ważnych powodów, które zmuszałyby sąd do uciekania się do opinii innych biegłych. Złożona w sprawie pisemna opinia jest w pełni wiarygodna, zrozumiała, zupełna, a nadto logiczna i zgodna ze wskazaniem wiedzy specjalistycznej.

Za wiarygodną Sąd uznał nadto dokumentację związaną z leczeniem pokrzywdzonego. Jej treść koresponduje z opinią biegłego medyka, nie była ona przez nikogo podważana.

Zgromadzone w sprawie i poddane ocenie dowody prowadzą do wniosku, że oskarżony A. S. (1) jest sprawcą zarzucanego mu czynu wypełniającego dyspozycję art. 157 § 2 kk bowiem w dniu 14 lutego 2016 roku w W. gmina O. powiatu (...) woj. (...) kilkakrotnie uderzył pięścią w twarz i głowę P. O. powodując u niego obrażenia ciała w postaci urazu głowy z urazem nosa, które

to obrażenia spowodowały u pokrzywdzonego naruszenie czynności narządów ciała na okres poniżej 7 dni. Obrażenia pokrzywdzonego były skutkiem działania oskarżonego, zadawanych przez niego ciosów. W wyniku pobicia nastąpiło naruszenie czynności narządów ciała P. O., istotne ograniczenie ich funkcjonowania na okres poniżej siedmiu dni. Działanie oskarżonego było umyślne, zadając wielokrotnie ciosy pięścią, w tym kierując je w twarzoczaszkę, musiał zdawać sobie sprawę, iż spowoduje co najmniej taki skutek.

Czyn, za który odpowiada oskarżony jest zagrożony alternatywnie karą grzywny, ograniczenia wolności lub pozbawienia wolności do lat 2.

Ponadto oskarżeni są sprawcami czynu wyczerpującego dyspozycję art. 158 § 1 kk bowiem w dniu 14 lutego 2016 roku w m. W. gmina O. powiatu (...) woj. (...) wspólnie i w porozumieniu z A. S. (1) dokonał pobicia P. O. w ten sposób, że w miejscu i czasie jak wyżej poszedł wraz z A. S. (1) do miejsca zamieszkania pokrzywdzonego o następnie M. O. (1) dwukrotnie kopnął P. O. nogą w klatkę piersiową zaś A. S. (1) jednokrotnie kopnął nogą P. O. w klatkę piersiową w wyniku czego pokrzywdzony doznał obrażeń ciała w postaci złamania obojczyka lewego z przemieszczeniem, urazu klatki piersiowej, urazu stawu biodrowego oraz urazu prawej ręki, które to obrażenia spowodowały u pokrzywdzonego naruszenie czynności narządów ciała na okres powyżej 7 dni.

Oskarżeni swoim zachowaniem wypełnili dyspozycję art. 158 § 1 kk. Karalne przy tym jest już samo tylko wzięcie udziału w pobiciu, w którym naraża się człowieka na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo nastąpienie skutku określonego w art. 156 § 1 kk lub w art. 157 § 1 kk; udział w pobiciu nie jest bowiem przestępstwem skutkowym, lecz przestępstwem spowodowania narażenia nastąpienia określonych następstw. Przez pobicie rozumie się czynną napaść co najmniej dwóch sprawców na jedną lub więcej osób. P rzy czym uczestnik pobicia musi mieć świadomość niebezpiecznego charakteru zdarzenia i generalnie przewidywać następstwa czynu w postaci wskazanych w tym przepisie uszkodzeń ciała (tak m.in. SA w B. w wyroku z dnia 10 kwietnia 2001r., sygn. akt II AKa 27/01, OSA 2002/3/20). W sprawie niniejszej nie ulega wątpliwości, że oskarżeni brali świadomy udział w pobiciu i obejmowali swoim zachowaniem wszystkie znamiona przypisanego im przestępstwa, obaj byli bowiem obecni w toku całego zdarzenia i obaj czynnie w nim uczestniczyli i zadawali kopnięcia pokrzywdzonemu . Sprawcy wielokrotnie kopali pokrzywdzonego obutymi nogami kierując kopnięcia nie w nogi, czy pośladki P. O., lecz w bardzo wrażliwą część ciała, jaką są okolice klatki piersiowej. W ocenie Sądu nie może budzić wątpliwości, że działanie oskarżonych miało charakter umyślny . Oskarżeni są osobami dorosłymi, z pewnym już bagażem doświadczenia życiowego i doskonale zdawali sobie sprawę z tego, jaki efekt może zostać wywołany ich zachowaniem. Tak więc oskarżeni mogli w sposób właściwy ocenić swoje działanie.

Oskarżeni działali przy tym wspólnie i w porozumieniu .

Popęlnienie przestępstwa wyczerpującego dyspozycję art. 158 § 1 kk zagrożone jest karą pozbawienia wolności do lat trzech.

Nie było w niniejszej sprawie okoliczności wyłączających bezprawność czynów, winę lub karalność oskarżonych, gdyż są oni osobami pełnoletnimi, poczytalnymi. W chwili czynów nie znajdowali się w żadnej szczególnej sytuacji motywacyjnej.

Wymierzając karę sąd wziął pod uwagę przede wszystkim wysoki stopień społecznej szkodliwości czynów, które godziły w jedno z najistotniejszych dóbr prawnie chronionych, jakim jest zdrowie ludzkie. Sąd miał także na uwadze zuchwałość zachowania oskarżonych, którzy nie zawahali się napaść pokrzywdzonego w jego domu, w którym był także jego ojciec. Przy wymiarze kary za udział w pobiciu sąd miał na uwadze, że doszło nie tylko do narażenia pokrzywdzonego na skutek

w postaci naruszenia prawidłowego funkcjonowania narządów jego ciała na okres powyżej dni siedmiu, ale do zrealizowania tego skutku. Obrażenia, jakich doznał P. O. były przy tym poważne – musiał przejść operację zespolenia obojczyka, a złamanie tej części ciała nie było przecież jedynym odniesionym na skutek działania oskarżonych urazem.

Na korzyść oskarżonych przemawiała ich uprzednia niekaralność, przy czym okoliczności tej nie można szczególnie przeceniać jeśli zważy się, że są oni jeszcze osobami bardzo młodymi czyli stosunkowo niedawno osiągnęli wiek pozwalający na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej.

Po wyważeniu tych wszystkich okoliczności Sąd uznał za wystarczające do osiągnięcia celów kary, a w szczególności dla zapobieżenia powrotowi do przestępstwa, wymierzenie oskarżonemu A. S. (1) za czyn wypełniający dyspozycję art. 157 § 2 kary 3 miesięcy pozbawienia wolności, a obu oskarżonym za czyn z art. 158 § 1 kk – kar pozbawienia wolności w wymiarze po 6 miesięcy. Jednocześnie wobec A. S. (1) Sąd orzekł karę łączną pozbawienia wolności w rozmiarze 7 miesięcy stosując przy łączeniu kar zasadę niemalże pełnej absorpcji biorąc pod uwagę bliski związek przedmiotowy i podmiotowy obu przypisanych mu przestępstw.

Sąd warunkowo zawiesił wykonanie orzeczonych kar pozbawienia wolności. Zgodnie z treścią art. 69 § 1 kk Sąd może warunkowo zawiesić wykonanie orzeczonej kary pozbawienia wolności w wymiarze nieprzekraczającym roku, jeżeli sprawca w czasie popełnienia przestępstwa nie był skazany na karę pozbawienia wolności i jest to wystarczające dla osiągnięcia wobec sprawcy celów kary, a w szczególności zapobieżenia powrotowi do przestępstwa. § 2 powołanego przepisu stanowi zaś, że zawieszając wykonanie kary, sąd bierze pod uwagę przede wszystkim postawę sprawcy, jego właściwości i warunki osobiste, dotychczasowy sposób życia oraz zachowanie się po popełnieniu przestępstwa. Z uwagi na to, iż wobec M. O. (1) doszło do zatarcia skazania, a A. S. (1) nie był karany Sąd postanowił dać im szansę poprawy i skorzystał z dobrodziejstwa instytucji warunkowego zawieszenia wykonania kary pozbawienia wolności. Dlatego też orzeczenie kary pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania powinno odnieść zamierzony skutek, zwłaszcza zaś zapobiec powtórnemu popełnieniu przez nich podobnego przestępstwa. Zagrożenie zarządzenia wykonania tej kary winno działać na oskarżonych ostrzegawczo, zmusić go do głębokiego przemyślenia swojego zachowania i wyciągnięcia wniosków na przyszłość. Sąd zróznicował długość okresu próby i uznał, że w przypadku oskarżonego A. S. (1), który już znajduje się w okresie próby w związku z warunkowym umorzeniem wobec niego postępowania o czyn z użyciem przemocy (a zatem podobnego do tego, za jakie teraz odpowiada) koniecznym będzie orzeczenie trzyletniego terminu probacji. Zdaniem Sądu okres próby pozwoli na wykształcenie i utrwalenie u oskarżonych właściwych postaw, w tym przede wszystkim potrzeby przestrzegania porządku prawnego. Jednocześnie, aby skuteczniej kontrolować przebieg resocjalizacji w stosunku do oskarżonych Sąd na podstawie art. 72 § 1 pkt 1 kk zobowiązał ich do informowania sądu o przebiegu okresu próby.

Aby wzmocnić oddziaływanie kary i zapobiec wrażeńi bezkarności Sąd na podstawie art. 71 § 1 kk wymierzył każdemu z oskarżonych karę grzywny – wobec M. O. (1) w rozmiarze 80 stawek dziennych, a wobec A. S. (1) – 100 stawek dziennych uznając, że będzie to wystarczające dla osiągnięcia celów kary. Przy wymierzaniu kary grzywny Sąd wziął pod uwagę te same okoliczności, o jakich była mowa powyżej, a nadto sytuację majątkową sprawców. Oskarżeni są młodymi, zdrowymi mężczyznami, pracują zarobkowo, nie mają dzieci.

Sąd na podstawie art. 46 § 2 kk zasądził na rzecz pokrzywdzonego nawiązki – od A. S. (1), który popełnił dwa czyny na szkodę P. O. – w kwocie 1.000 złotych, a od M. O. (1) – sprawcy jednego czynu – w kwocie 600 złotych. Obrażenia ciała pokrzywdzonego dotyczyły więcej niż jednego narządu, skutkowały bólem, zmniejszeniem sprawności ruchowej. Doznał więc cierpienia fizycznych, ale

i psychicznych. Sąd uznał wyżej wskazane kwoty za wystarczające do rozmiarów tej szkody. Globalna wysokość nawiązek jest odpowiednia wobec doznanych krzywd i jednocześnie mieści się w rozsądnych granicach biorąc pod uwagę aktualnie istniejące stosunki gospodarcze.

Orzeczone kary są adekwatne do społecznej szkodliwości czynu i stopnia zawinienia oraz spełnią wymogi w zakresie prewencji indywidualnej, jak też będą odpowiednio oddziaływać na kształtowanie świadomości prawnej społeczeństwa.

Wobec skazania oskarżeni, stosownie do treści art. 627 kpk w zw. z art. 618 kpk, obowiązani są ponieść koszty sądowe. Złożyły się na nie opłata sądowa w wysokości 280 zł co do M. O. (1) (zgodnie z treścią art. 2.1 pkt 2 i art. 3.2 Ustawy z dnia 23.06.1973r. o opłatach w sprawach karnych (Dz. U. z 1983r. Nr 49, poz.223 z późn. zm.) i 380 zł co do A. S. (1) (zgodnie z treścią art. 2.1 pkt 3 i art. 3.2 Ustawy z dnia 23.06.1973r. o opłatach w sprawach karnych (Dz. U. z 1983r. Nr 49, poz.223 z późn. zm.) oraz wydatki Skarbu Państwa w kwocie po 70 złotych . W skład wydatków zaliczono: koszt danych o karalności - 30 złotych stosownie do § 3 ust. 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 18.06.2014r. w sprawie opłat za wydanie informacji z Krajowego Rejestru Karnego (Dz.U. z 2014 poz. 1861) a także ryczałt za doręczenia pism w postępowaniu przygotowawczym – 20 złotych i sądowym - 20 złotych stosownie do § 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 18.06.2003r. w sprawie wysokości i sposobu obliczania wydatków Skarbu Państwa w postępowaniu karnym (Dz. U. Nr 108, poz. 1026) .